Opowieść mikołajkowa
 „Wiktor i święta”
 ***Kamil Kędzierski***

Opowiem Wam historię o świętach Wiktora. Wiktor jest zwykłym chłopcem, który ma normalne oceny w szkole. Jest zwyczajny, ale ma bardzo dziwne i szalone pomysły.

Był dzień 4. grudnia. Sobota jak to sobota, śnieg lekko prószył, a Wiktor się nudził. Zrobił wszystko, co się dało zrobić: porzucał się z kolegami śnieżkami, porzucał w płot sąsiada. Ulepił trzy bałwany, ulepił igloo, które rozpadło się, gdy on był w środku. Nasypał sobie śniegu do butów, żeby zachorować na sprawdzian z angielskiego i kartkówkę z matematyki. Gdy wrócił do domu zapytał się mamy, co mógłby jeszcze zrobić.

- Napisałeś list do Mikołaja? Zapytała mama.

- No tak, zapomniałem! Krzyknął Wiktor i popędził do swojego pokoju.

Zastanawiał się, co napisać, lecz przypomniał sobie ten fajny zestaw „Lego city miasto”, więc napisał tak: „Święty Mikołaju, na 6 grudnia chciałbym dostać moje wymarzone klocki lego, czekoladę i zegarek”. Zostawił list i poszedł spać. Następnego dnia spojrzał czy list leży na parapecie. Patrzy… nie ma! Niedziela wyglądała podobnie jak sobota, poszedł do kościoła, a po powrocie położył się i usnął.

Kiedy obudził się rano, najpierw był zły, bo nie był chory, a potem przypomniał sobie, że jest 6. grudnia. Spojrzał i na brzegu łóżka zobaczył torbę, jednak nie dostał tego, co chciał. W torbie był helikopter strażacki zamiast „Lego city miasto”, lizak zamiast czekolady i jakiś dziecinny zegarek zamiast najnowszego zegarka. Zły Wiktor zdenerwował się na świat. Zapytał się kolegi, co dostał, on odpowiedział: „Najnowszy komputer, cały wór cukierków i smartchwatcha”. Zdenerwowany Wiktor udawał chorego, ale po szkole i tak się spotkał z kolegami. Wszyscy dostali jakieś fajne prezenty. Jeden kolega powiedział do Wiktora: „ Wiktor, ty się nie cieszyłeś z tego co dostałeś? A niektórzy z lizaka się cieszą”. Wiktor przemyślał, co usłyszał od kolegi i przyznał mu rację. Zadowolony Wiktor z tego co dostał, wrócił do domu i zaczął się wszystkim bawić.

 *Dobrze mieć prawdziwych kolegów, którzy sprowadzą nas z obłoków na ziemię.*